



# EXPRESS

## WIECZORNY ILLUSTROWANY.

ROK V.

ŁÓDŹ, SOBOTA, 12 MARCA 1927 R.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

NR. 71

## Delegaci Min. Pracy w Łodzi Odbędą dzisiaj konferencję z przemysłowcami

### Likwidacja strejku uzależniona od wyniku konferencji w województwie.

Łódź, 12 marca.

Dzisiaj w piątym dniu strejku, ogólna sytuacja strejkowa na terenie naszego miasta nie uległa zasadniczym zmianom.

Główny punkt ciężkości przeszedł na dzisiejszą konferencję

przedstawicieli ministerstwa pracy z przemysłowcami, która odbędzie się w siedzibie wojewódzkim.

Na miejscu urządzane są w dalszym ciągu drobne

wiece robotników strejkujących, gdzie przemawiają przedstawiciele komisji strajkowych.

Strejkujący robotnicy, rozumiejąc po całej chwili i nie sprzeniewierzając się swemu poczuciu obywatelskiemu,

zachowują się z pełną godnością wobec czego na miejscu panuje zupełny spokój i pozornie wygląda na ulicach jakoby strejku wcale nie było.

Nastroj poprawił się o tyle, że zarówno jedna jak i druga strona, biorąc udział w zatargu, pokłada wiele nadziei na dzisiejszą konferencję delegatów rządowych z przemysłowcami, licząc na rozwiązanie przeciągającego się konfliktu.

### Przyjazd delegatów rządowych.

Dzisiaj o godzinie 10 m. 25 rano przybyli z Warszawy delegaci ministerstwa pracy:

Główny inspektor p. Kłoft i dyrektor departamentu, p. Ulanowski.

Na dworcu fabrycznym oczekiwali delegatów inspektor pracy p. Wojtkiewicz, który jest inicjatorem dzisiejszej konferencji.

Z dworca delegaci rządowi wraz z panem inspektorem Wojtkiewiczem udali się do mieszkania prywatnego pana wojewody Jaszczolta, gdzie odbyła się krótka konferencja wstępna, mająca na celu poinformowanie delegatów warszawskich o sytuacji ogólnej.

O godzinie 12 m. 15 rozpoczęła się główna konferencja w lokalu urzędu wojewódzkiego z udziałem przedstawicieli przemysłu.

Na konferencji tej obecni byli również pan wicewojewoda Lednicki, inż. Bajer i inspektor pracy p. Wojtkiewicz.

### Co mówią przedstawiciele robotników?

Zainterpelowany przez nas przedstawiciel komisji strejkowej w sprawie dzisiejszej konferencji w województwie, oświadczył co następuje:

— W konferencji dzisiejszej przemysłowców z delegatami warszawskimi przedstawiciele robotników udziału nie biorą.

Na konferencji tej delegaci warszawscy chcą się zapoznać z ewentualnym stanowiskiem przemysłowców i gdyby się okazało, że propozycje przemysłowców możliwe są do przyjęcia wówczas dopiero postanowionoby

zwołać wspólną konferencję z robotnikami, na której mogłyby dojść do likwidacji zatargu.

### Biuraliści strejkują.

Strejk biuralistów w fabrykach zafacza coraz szersze kręgi.

W dniu wczorajszym zakończone zostały wypłaty w poszczególnych fabrykach, wobec czego ci z pośród pracowników biurowych, którzy jeszcze pracowali, z dniem wczorajszym pracę porzucili.

Dzisiaj do strejku przystąpili pracownicy biurowi następujących fabryk: Hofrichtera, Allarta, Dessurmonta i Ossera.

W związku z wytworzoną sytuacją pracownicy umysłowi zwołują na dzień

dzisiejszy na godzinie 6-tą wieczorem wiec w sali handlowców przy ulicy Piotrkowskiej 108.

### Katowice likwidują strejk.

Jak się dowiadujemy, wczoraj dnia 11 b.m. odbyła się w Katowicach z inicjatywy inspektora pracy p. Partańca wspólna konferencja przemysłowców z przedstawicielami strejkujących robotników.

Po dłuższej dyskusji przemysłowcy wysunęli nowe warunki, proponując tkaczom i wysylaczkom 9 procent podwyżki, innym zaś robotnikom w pralniach farbiarniach i przedzalniach 10 procent podwyżki.

Podwyżka ta ma obowiązywać od dnia 14 b.m.

Robotnicy zgodzili się na przyjęcie proponowanych warunków, wobec czego strejk został zlikwidowany i w fabrykach rozpocznie się normalna praca od poniedziałku dnia 14 b.m.

## Szantażystka Złata Rubin skazana na 6 miesięcy więzienia i wydalenie z granic Polski. Rabin Spira został zrehabilitowany.

Przemysł, 12 marca.

Wczoraj, od rana zaczęły się gromadzić tłumy przed gmachem sądowym.

Do sądu wpuszcza się tylko nieficjne jednostki. Napężenie w gmachu sądu jest niemięjsze, niż na ulicy.

Złata Rubin zdradza wielki niepokój. Krzyczy i wymyśla wszystkim. Obrońcy starają się ją uspokoić. Słychać dzwonek. Na sali cicho. Wszyscy wstają z miejsc. Przewodniczący odczytuje wyrok:

Złata Rubin zostaje uznana za winną i skazana na 6 miesięcy ciężkiego więzienia — z czego jeden miesiąc na twardym łożu i poście. 6 tygodni które Rubin odsiedziała do aresztu, zostaje jej odliczonych. Ma ona też zwrócić rabinowi Spiro 1600 dolarów i pokryć 1450 złotych kosztów sądowych. Poza tem Złata Rubin zostaje skazana na wydalenie z Polski.

Wykonanie wyroku zostaje zawieszono na 3 lata.

W motywach wyroku rabin Spiro zostaje całkowicie zrehabilitowany.

Złata Rubin wybucha gwałtownym płaczem, lecz wkrótce się uspokaja i zapowiada wniesienie apelacji.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący sądu oświadcza m. in.:

Proces obecny odbił się głośnym echem w prasie, zabrał sądowi dużo czasu. Należało poznać dokumenty, tło sprawy. Z przebiegu tej sprawy wynika, że oskarżona Złata Rubin — osoba energiczna, silna, uwzięła się na człowieka o słabej energii, potulnego, fizycznie osłabionego, troszczącego się o los 9 dzieci, w tem 8 córek, które musi wydać za mąż.

Energją swoją popchnęła oskarżonego, zahukanego cadyka na kobierzec ślubny, oświadczyła mu:

Oskarżona chciała prowadzić żywot bez troski; nie pracować i macić.

Złata Rubin zauważyła, że cadyk, oto

## Katastrofa kolejowa pod Lwowem

### Pociąg, ściśnięty przez dwie lokomotywy.

Lwów, 12 marca.

Wczoraj przed godziną 7 rano wydarzyła się pomiędzy głównym dworcem we Lwowie a dworcem Kleparowski katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy zdążający z Równego do Lwowa, prowadzony ze względu na znaczne wzniesienie pomiędzy stacją Podzamcza a głównym dworcem we Lwowie przez parę lokomotyw, z których pomocnicza jechała z tyłu pociągu, z powodu nagłego zatrzymania się lokomotywy przedniej została tak silnie ściśnięta przez lokomotywę na, że dwa wagony ostatnie spiętrzyły się, w następstwie czego ławki i półki niemię polamały się, a szyby rozbiły.

Na szczęście w wagonach tych było bardzo mało ludzi, tak, że silniejsze uszkodzenie odnieśli tylko dwaj robotnicy: lejowi Madejski i Procańkiewicz.

Przyczyną katastrofy była gęsta mgła, wskutek której maszynista tylnej lokomotywy nie widział sygnału zatrzymującego.

Pierwsze wieści o katastrofie mówią o kilkunastu zabitych i wielu rannych. Postawiono na nogi wszystkie władze. Miejsce wypadku oprócz oddziałów policji pieszej i konnej zjawili się natychmiast wojewoda Garapich, oraz szefowie poszczególnych urzędów: bezpieczeństwa i reprezentacji dyrekcji kolejowej.

## Sensacyjne przemówienie premiera pruskiego przeciwko militarystycznemu budżetowi Rzeszy.

Berlin, 12 marca

Premier pruski Braun wygłosił przed komisją główną sejmiku pruskiego sensacyjne przemówienie, w którym m. oświadczył, że podtrzymuje swoje twierdzenie, że budżet Reichswehry jest niezwykle wysoki i stoi w rażącej sprzeczności z akcją oszczędnościową. Rząd pruski stoi na stanowisku, że należy ograniczyć budżet Reichswehry i zrobić w dziedzinie właśnie wielkie oszczędności. Poza tem mówca w ostrym sposób potępił militarystyczny nacjonalizm pruski.

czony nimbem, otrzymuje datki, że oszyscy się jednocześnie zaufaniem i szacunkiem. Postanowiła więc żyć jego nimbem, utrzymywać się z datków otrzymanych. Stąd źródło miłości.

Rzućmy zasłonę na przeszłość oszzonej. Ale cóż mówi teraźniejszość? Dzieci oskarżonej wołały zrezygnować raczej ze spadku po ojcu, niż żyć z wspólnym dachem z oskarżoną.

Ślubu rytualnego nie było. Oskarżona na wiedziała, że cadyk ma żonę i dzieci. Preparowała dowody współżycia, wymusić małżeństwo.

A teraz przystąpimy do motywu wyroku:

Oskarżona nie była karana. Niezadowolony krok ślubu w urzędzie, był tylko formą do uprawiania szantażu. Oskarżona ma obowiązki wobec wychowanki w Ameryce.

**Pokaz modeli wiosennych**  
**firm Gustaw Zmigryder i M-me Henriette**  
 Zapowiedziany na czwartek odbędzie się w niedzielę dn. 13 b.m. o godz. 5 pp. w Sali Malinowej.  
 Wejście tylko za rozesłanemi poprzednio zaproszeniami.  
**Dalsza sprzedaż w poniedziałek Grand-Hotel Nr. 206.**

## Proces o zbrodnię z przed 2 326 lat. Rehabilitacja Sokratesa karzonego o nieuznawanie bogów.

### sensacyjne wystąpienie adwokata ateńskiego.

Adwokat ateński B. Paradopolos odsłonił do najwyższego sądu greckiego sprawę o wznowienie procesu przeciw Sokratesowi.

Mineło już wprawdzie 2.000 lat od chwili, gdy znakomity mędrzec grecki, uczytel Platon, skazany był przez sądy ateńskie na karę śmierci za obrażenie bogów, jednakże adwokat ateński uświadlił na podstawie obowiązujących w Grecji konieczność wznowienia tej sprawy. Współcześni Grecy muszą naprawić błąd, jaki popełnili ich przodkowie, mając wyrok potępienia na Sokratesa. Najwyższy trybunał ateński odrzucił apelację o wszczęcie nowego postępowania sądowego, twierdząc, iż potępienie było już sprawiedliwe, wielkiemu filozofowi i umię jego pozostaje w najwyższej mierze u wszystkich kulturalnych narodów.

Adwokat Paradopolos nie zadowolony jednak tą odpowiedzią i zacytował motywów prawnych, iż trybunał chylił się do jego żądania, że proces się odbędzie.

Będzie to jedna z najciekawszych spraw, gdy współczesny prokurator będzie autorytetu sądu ateńskiego z 399 przed narodzeniem Chrystusa. — Mecenat Paradopolos przygotował się do rozprawy przez lat 10 i jest wygranym.

## Sędzia z Koszyc twierdzi, że bratem chiński Feng jest jego bratem.

Dr. Igor Fengya, sędzia, mieszkający w mieście Koszycach (obecnie w Czechosłowacji, przed wojną węgierskiej) wystąpił ostatnio z sensacyjną rewelacją: oto utrzymuje on, że chiński generał Feng (właściwie Fengyousiang) jest jego bratem, węgrem z pochodzenia. Tym się naprawdę: Ireneusz Fen-

Przed 40 laty żył we wsi Bystra (w powiecie Saros) grecko-katolicki procech. Miał on 2 synów: starszego i młodszego, który już od najmłodszej młodości miał pociąg ku rotycznym przygodom, chęć podróży po świecie.

Mając lat 17 zwał z domu rodzicielskiego i został marynarzem. Dostał się do Ameryki i przezwawszy się „Harry gya” rozpoczął awanturniczy żywot „trampa” (jaki tak barwnie w swojej powieści „Na szlaku” opisał Jack London). Wędrował się od Alaski po Klonę, gdzie znajduje się między poszukiwaniami złota, między myśliwymi w okolicach podbiegunowych, poluje na wiewiórki i na fokę — potem podczas wojny wojny Zjednoczonych o posiadanie ziem zaciąga się pod gwiazdzysty sztandar, zostaje oficerem — aż wreszcie wyjechał do Chin.

Dr. Igor Fengya ma z tych czasów regularny listów od brata. I tak jeden z listów datowany z 30 września 1900, a więc z czasów walk z Bokserami, brzmi: „Kochany bracie Igorze! Sytuacja tu jest dramatyczna. Rosjanie, Japończycy i Niemcy walczą przeciw Chińczykom. Podczas zdobywania fortu Peitang byłem ranny. Jadę teraz do Pekinu. Pisz mi do domu. Serdeczne pozdrowienia. Twój brat Ireneusz”.

Następny list przyszedł z innej miejscowości w Stanach Zjednoczonych. Kończąc list między braćmi trwał do roku 1911. W następnym roku zwróciła się amerykańska list sędziemu w Koszycach z dopiskiem „nieodrzeczalny”.

W pięć lat potem sędzia dr. Igor Fengya przypadkowo w jednym z pism stronowych dostrzegł fotografię swego brata jako... generała chińskiego Feng! „To on stanowczo, — oświadczył sędzia Koszycy — to jego oczy, usta, nos, n'e mylę się z pewnością! Jestem przekonany, że generał Feng jest moim bratem...”

## Z naszych zabytków historycznych.



Kościół po-cysterski w Jedrzejowie z fasadą wieżową, dostawiona w XVIII w.

## Technika realizuje najsmielsze marzenia.

### Rozmowa telefoniczna Kalifornii z Londynem.

Z niezwykle ożywieniem opowiadała dziennikarzom londyńskim jedna z tamtejszych artystek filmowych, Dorothy Gish, o wrażeniach, doznanych podczas rozmowy telefonicznej z siostrą swą, Lillian, również artystką filmową, przebywającą nad oceanem Spokojnym, w Kalifornii.

Lillian wezwała z Kalifornii siostrę swą do telefonu, ale nie zastała jej, gdyż Dorothy wyszła. Po pewnym więc czasie wezwała ją powtórnie i rozmowa doszła do skutku.

Z początku — opowiada Dorothy — byłśmy obie tak wzruszone, że prawie nie mogłyśmy słowa wykrztusić. Po upływie jednak kilku sekund, usłyszałam siostrę, pytającą mnie z Kalifornii, kiedy do niej przybędę. Odpowiedziałam, że w kwietniu. Lillian musiała wstać bardzo wcześnie, aby połączyć się ze mną, bo gdy rozmawialiśmy, to w Kalifornii była dopiero godz. 8 rano, w Londynie zaś 4-ta po południu.

Pomimo ogromnej odległości (około 10.000 klm.), słyszałam głos siostry tak wyraźnie, że nie potrzebowała ani jednego słowa powtarzać. Zupełnie było tak, jak gdybyśmy telefonowały do kogoś mieszkającego na drugiej stronie ulicy.

Ciekawa też rozmowa radio-telefoniczna prowadzona była w tych dniach pomiędzy Londynem a Nowym Jorkiem.

Jeden ze specjalistów paryskich, dr. Imbert, leczył w Paryżu pewnego ame-

rykanina, poczem amerykański wrócił do ojczyzny. Niedawno jednak lekarz otrzymał od klienta swego depechę, żądającą aby przybył do Nowego Jorku na konsylium lekarskie. Ale dr. Imbert nie mógł na tak długo opuścić swych pacjentów paryskich, odpowiedział więc odmownie. Wobec tego amerykański zażądał konsultacji telefonicznej.

Jak wiadomo, komunikacja radio-telegraficzna pomiędzy Paryżem a Nowym Jorkiem nie jest jeszcze urzędowa, to też dla spełnienia życzenia swego klienta, dr. Imbert musiał wyjechać do Londynu.

Przybywszy tam o godz. 9-ej rano, doznał niemiłego zawodu, nie obliczył się bowiem, że w Nowym Jorku jeszcze noc panuje. Dopiero więc o godz. 1 m. 30 po poł. zdołał się połączyć z Nowym Jorkiem, tu jednak znów się okazało, że rozradowany lekarz zgubił numer telefonu swego pacjenta. Musiał więc prosić telefonistę amerykańskiego o wyszukanie tego numeru, a telefonista z poza oceanu mógł spełnić to życzenie dopiero po otrzymaniu pozwolenia od swej władzy. Jeszcze zatem minęła godzina, zanim lekarz zdołał rozmówić się ze swym pacjentem i ze znajdującymi się przy nim lekarzami. Trwało to kilka minut, które wystarczyły do osiągnięcia zupełnego porozumienia. Następnego poranka dr. Imbert był z powrotem w Paryżu.

## Tajemnice dalekiej Mongolii

### odkrył poraz pierwszy weneccjanin, Marco Polo.

Azja centralna jest bezsprzecznie najmniej zbadana okolica. Mongolia i chiński Turkiestan kryją wiele zagadek wiedzy. Pierwszym Europejczykiem, który dotarł do serca Mongolii, był weneccjanin Marco Polo. Współcześni mu czytali z zainteresowaniem jego opisy, ale później si uczniu uważali je za bajki, sprytnie zmyślane. Ostatnie badania dopiero wykazały, że Polo miał wiele racji. Ciekawe są okoliczności, w jakich uczone ten przedsięwzięł swą podróż.

Trzech synów bogatego kupca weneckiego, nazwiskiem Polo, dotarło w podróży do swych handlowych aż do wielkiego chana tatarów. Na dworze chana towary ich miały olbrzymie powodzenie. Opowiadania ich o zachodnich krajach, uczyniły wielkie wrażenie na władcy.

Zażądał on by papież przysłał do jego kraju setki misjonarzy i prosił o trochę oliwy z wiecznej lampy na grobie Chrystusa.

Weneccjanie wrócili do domu. Ale polecenia chana nie mogli od razu wykonać, gdyż w łonie kleru wrzała walka i wybór papieża został odłożony. Wkrótce potem jeden z braci Nicolò Polo wybrał się na wschód i zabrał trzynastoletniego swego syna Marka. W Palestynie Nico-

lo, spotkał przyjaciela swego, biskupa Tebalda de Visconti, który właśnie został papieżem Grzegorzem X.

Nicolò opowiedział nowemu papieżowi o chanie tatarskim, a ten polecił mu pojechać natychmiast do władcy tatarów z listami i podarkami. Kilku mnichów z orszaku papieża miało mu towarzyszyć.

Przez Kaszmir i pustynie Gobi szła karawana aż do zachodniej granicy Chin.

Chan tatarski przyjął gości serdecznie. Spodobał mu się nadzwyczaj młody Marco, który bardzo szybko nauczył się miejscowego języka. Chan zaczął go używać do ważnych misji w głąb kraju. Chłopiec wywiązywał się świetnie z zadania i pisał pamiętniki o tem, co widział.

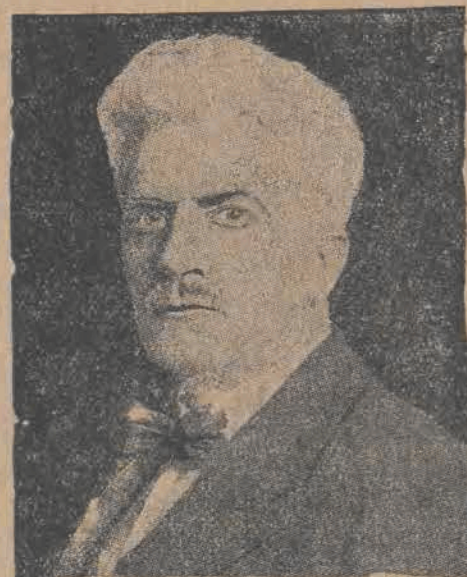
Obladowani skarbami ojciec i syn wrócili do Wenecji. Wieść o ich przygodach obiegła całe miasto. Tłumy przychodziły słuchać opowiadań o milionowych bogactwach. Młodego Polo zaczęto nazywać „Messer Marco Million” i jeszcze w 250 lat po jego śmierci nazywano pałac jego „il corte del Million”.

Dopiero w końcu 17-go wieku dotarł to znów do Mongolii. Śmiałkiem tym był mnich francuski Gerbillon, który pracował nad wprowadzeniem „prawdzi-

## O kim mówią w Polsce



Znany muzyk i kompozytor p. KAROL SZYMANOWSKI, został dyrektorem państwowego konserwatorium muzycznego w Warszawie.



Utalentowany powieściopisarz, Andrzej STRUG, autor „Ludzi podziemnych”, „Dziejów jednego pocisku”, „Chimery”, „Mogily Nieznanego Żołnierza”, otrzymał nagrodę literacką im. E. Orzeszko.



Dr. WITOLD PRADZYŃSKI, przewodniczący komisji polskiej w rokowaniach z Niemcami.

wej religii do najtajniejszych zakątków ziemi”.

W 18-tym wieku zajęli się dopiero Mongolją uczeni. Ale ekspedycja d-ra Guellina dotarła tylko do granic owej „terrae incognitae”.

W r. 1838 angielski porucznik John Wood dotarł do stepów Pamiru i na wyżynie azjatycką.

W końcu 19-go wieku wyruszył cały szereg ekspedycji. Obecnie zaś powrócił z ostatniej wyprawy do Azji, rosyjski uczone, pułkownik Kozłow z bogatym materiałem naukowym

# Dwaj uczniowie — mordercy.

## Ukabili kolegę, który nie chciał im pożyczyć ołówka



— Wyobraź pan sobie, że mój sasiada rozpierał no widać plecki, jakoby miał być winien wszystkim krawcom, on zaś stał za stołem gotówką...  
 — Frajer z pana!... Czego się pan martwi?... To znaczy, że pan ma kredyt a on nie!...

Leczyca, 12 marca.  
 Leczyca wstrząsnęła została morderstwem, popełnionym przez dwóch nastoletnich uczniów szkoły powszechnej. Okoliczności zbrodni przedawały się następująco:  
 W szkole powszechnej przy ulicy...  
 Starsi chłopcy zwrócili się do Adamczyka z prośbą o pożyczenie im ołówka. Małec odrzekł im, że chętnie wyświadczyłby im przysługę, lecz ponieważ posiada tylko jeden ołówek, nie mo-

że im go dać. Starsi koledzy nie mogąc w żaden sposób zmusić Adamczyka do spełnienia ich prośby, zagrozili mu, iż po lekcjach go pobiją.  
 Po lekcjach chłopcy ukryli się przed bramą gmachu szkolnego, oczekując Adamczyka.  
 Gdy małec ukazał się na ulicy, dwaj chłopcy rzucili się nań z tyłu i powalili go na ziemię.  
 Daremnie nieszczęśliwy Adamczyk błagał o łaskę. — Zwyradniali chłopcy grzmocili go pięściami po głowie, targali za czuprynę i wyrywali ręce.  
 Jeden z nich, Józef Pizera, znecając się nad swą ofiarą, zadał jej potężny cios nogą w skroń. Adamczyk stracił przytomność.  
 Właśnie w tym czasie nadbiegło kilku przechodniów, którzy obezwładnili napastników.  
 Adamczyka odwieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach wskutek otrzymanyh ran wyzionął ducha. — Małoletni zbrodniarze zostali aresztowani.

# Maszynowa tragi-farsa na dworcu.

## Maszyny przemysłowców łódzkich rdzewieją pod gołem niebem i nikt ich nie chce przyjąć nawet zadarmo.

## Wonny kwiatusek z naszego ogródka biurokratyzmu.

Lódź, 12 marca.  
 Dzieją się w Łodzi rzeczy, o których się nawet filozofom nie śniło.  
 Przed kilku miesiącami firma b-ci Piotrkowskich postanowiła przenieść swą fabrykę do Rumunji i w tym celu część maszyn wysłano już zagranicę.  
 Gdy na granicy rumuńskiej zaczęto sprawdzać transporty, władze celne rumuńskie oświadczyły, że nie wpuszczają do kraju starych maszyn, lecz tylko nowe, o czym już swego czasu donosili prawie wszystkie pisma.  
 Właściciele maszyn wszczęli starania, by transporty ich przepuszczono, lecz wszelkie wysiłki w tym kierunku spełzły na niczem.  
 Rumuni trzymali się ściśle litery prawa i o przepuszczeniu maszyn nie mogli być mowy.  
 Nie było innej rady — przemysłowcy łódzcy postanowili maszyny swe sprowadzić z powrotem do Łodzi.  
 I tu się dopiero rozpoczyna tragedia, a raczej świetna (raz) - farsa.  
 Na granicy polskiej zażądano od b-ci Piotrkowskich opłacenia cła.  
 — Za co?... — zapytali właściciele nieszczęśliwych maszyn.  
 — Za maszyny... — brzmiała odpowiedź.  
 — Przecież nie wprowadziliśmy ich jeszcze, gdyż nie chciano nas wpuścić do Rumunji!... — tłumaczyli się bracia P.  
 Lecz nic nie pomogło.  
 Urzędnicy polscy również trzymają się ściśle litery prawa.  
 Cło musiało być opłacone. A ponieważ bracia P. nie chcieli zapłacić, wysłano maszyny do Łodzi, zatrzymane na dworcu i oddział celny w Łodzi ogłosił licytację na maszyny za nieopłacone cło.  
 Ale tym razem padł ofiarą własnego biurokratyzmu.  
 Okazało się bowiem, że prawy właściciel maszyn, przywiezionych z zagranicy, musiał mieć zezwolenie przywozu, które się wydało przy opłaceniu cła.  
 Jak można było wydać zezwolenie przywozu, skoro cło nie było opłacone?  
 A jeżeli nikt nie miał prawa wydać zezwolenia przywozu to w takim razie, ktoś zgodziłby się na kupno maszyn?

Skończyło się więc na tem, że licytację ogłoszono, ale nikt się nie zgłosił w celu zakupienia licytowanych rzeczy.  
 A tymczasem maszyny stały na dworcu pod gołym niebem, rdzewiały, niszczyły się i traciły swą wartość.  
 Urząd celny zwracał się w tej sprawie do swych władz wyższych, prosząc o radę — lecz nikt nie mógł znaleźć wyjścia z tego biurokratycznego labiryntu.  
 Aż wreszcie powstał projekt, ażeby maszyny komuś podarować.  
 Skoro mają się zepsuć doszczętnie, niech ktoś lepiej ma z nich jakiś pożytek.  
 Pomysł świetny. Ale jak go wykonać? Komu zrobić niespodziankę?  
 Zwrócono się do szkoły włókienniczej, która chętnie przyjęła propozycję.  
 Przystąpiono więc do ładunku.  
 I tu znowu stanęło coś na przeszkodzie.  
 Okazało się bowiem, że na frachtie wypisana była waga 26 tys. kilogramów, a po zważeniu maszyn okazało się, że ważą one 29 tys. kilogramów.

A więc 3 tys. kilogramów przybyło. Skąd?... Dlaczego?... — Niewiadomo.  
 Tyle maszyn i rupieci gnieździł się na dworcu, może się coś przyplątało.  
 Postanowiono więc zrobić następujący układ: szkoła włókiennicza weźmie cały transport wagi 29 tys. kilogramów, a w razie, gdyby się ktoś zgłosił po odbiór 3 tys. kilogramów, szkoła zobowiązana jest zwrócić nadwyżkę.  
 I znowu powstał szkopuł. Dobrze, ale skąd wiadomo co należy zwrócić, a co zatrzymać?...  
 Zmontowane maszyny nie jest drobniostką. — A potem może przyjdzie któregoś wiek i zabrać sobie najładniejszą maszynę ważącą 3 tys. kilogramów.  
 I układ nie doszedł z tego powodu do skutku.  
 Szkoła włókiennicza nie chciała się zgodzić na taki warunek.  
 Maszyny więc nadal rdzewieją na dworcu...  
 A w biurach pisać, pisać, pisać, ślą zapytania, proszą o wskazówki, wysyłają listy i zapytania:  
 — Co zrobić z temi przekłetemi maszynami b-ci Piotrkowskich?...  
 Co dalej będzie — niewiadomo...  
 W Łodzi i w kraju, wszystko jest możliwe... — ab —

# Nie poszło jak po maśle

## Nieudana wyprawa dwóch przyjaciółek po masło.

Lódź, 12 marca  
 Antonina Zarzecka i Stanisława Jedrzyńiak były przyjaciółkami na wolności i w więzieniu.  
 Niewiasty zawiązały „spółkę” dość dawno. Przez szereg lat pracowały na terenie naszego grodu, odcinając drobnych przekupców w ulicznych.  
 Wyprawy te nie przynosiły im zbyt wielkich zysków, mimo to jednak stanowiły dostateczne źródło utrzymania.  
 Niewiasty nie miały szczęśliwej ręki i co pewien czas wędrowały do aresztu, gdzie wypoczywały po trudzie i znoju fałchu złodziejskiego.  
 W październiku ubiegłego roku przy łaskawości po odbyciu kary więziennej wy dostały się na wolność.  
 Przechadzała się po Starym Rynku upajały się świeżym powietrzem i czytały na okazie.  
 Zarzecka, będąc bardzo głodna, zakupiła bochenek chleba, lecz zabrakło jej pieniędzy na masło.  
 Przyjaciółki postanowiły więc zdobyć je bez gotówki.  
 Korzystając z roztrągnięcia jakiegoś rynkowego przekupnia, zbliżyły się cicho do straganu i w zreczny sposób pochwyliły osłonek masła.  
 Manipulacje te spostrzegł jednak jakiś inny przekupiec, który zbliżył się szybko do dwóch kobiet i zabrał im cudzą własność.  
 Zarzecka i Jedrzyńiakowa nie zdążyły uciec.  
 Powędrowały do komisariatu, a potem z ów do aresztu.  
 Wczoraj znalazły się przed sądem, który sprawa te rozpatrywał w trybie postępowania unoszczonego pod przewodnictwem sędziego Korwin - Korotkiewicza.  
 Sąd skazał Zarzecka na rok i 6 miesięcy więzienia, Jedrzyńiakowa zaś na rok więzienia.

# Leokadja pobiła policjanta

## A wszystkiemu był winien ten pierwszy kieliszek.

Lódź, 12 marca.  
 Chodzi o panią Leokadja Dzieciel, no ulicy, na nogach się zatacza, bo w głowie szumi wódka... Noe zimna, mroźna. Trzeba więc było dla rozgrzewki tyknąć sobie kieliszek sznapsa. A że człowiek na dwóch nogach chodzi — więc dwa wypić trzeba. Da, ale coś z tego, gdy do trzech razy sztuka. Wier i trzeci kieliszek... No tak, ale koń ma przecież cztery nogi — więc cztery kieliszki trzeba koniecznie wychylić. A reka ma pięć palców...  
 — Widać to matematycznie - filozoficznie traktowanie półtrzęsły wypicia nieskończonej ilości „kolejek”, stosowane przez zawodowców pijaków — nie było obce panie Leokadji, skoro pijana była tej nocy jak nieboskie stworzenie...  
 Chwelnym tedy krokiem szła ulicą a co mężczyzna — to przyjaciel...  
 — Chłopczyku...  
 Natargiwywie rzuciła się wszystkiemu przechodniom. Nie zważała się odmownemi odpowiedziami.  
 — Chłopczyku...  
 Przechadzał akurat ulicą posterunkowy. Widząc, że panna Leokadja zachowuje się conajmniej niewłaściwie, że burzy spokój uliczny, postanowił ją odprowadzić do komisariatu.  
 — Proszę, za mną...  
 — Dokąd? — zaperzyła się panna.  
 — Jakto dokąd? Do komisariatu...  
 Słowo to podziałało na pannę Leokadję tak samo nieprzyjemnie, jak czerwoną płachtą na hiszpańskiego byka.  
 Skoczyła z impetem do policjanta i zaczęła wymachiwać rękami i nogami. Wydawała przytęm, tekie nieładzkie wrzaski, że zbiedzili się ludzie.  
 Policjant otrzymał kilka razów, wymierzonych zarówno górnemi jak i dolnemi kończynami.  
 Awanturniczka panienkę zdołał jednak obezwładnić i zaprowadzić do komisariatu. Zajęte zostało opisane w protokole przez dyżurnego przodownika, a w dniu wczorajszym znalazło swój epilog przed sądem.  
 prostytutka Leokadja Dzieciel przyznaje się do awantur ulicznych i poturbowania policjanta. Tłumaczy się tem, że była pijana.  
 Sąd skazał ją na dwa miesiące więzienia.

# Tragiczna pomyłka.

## Jodyna zamiast lekarstwa.

Lódź, 12 marca.  
 20-letnia Janina Oiszenko, zamieszkała przy ulicy Aleksandrowskiej 14, padła ofiarą strasznej pomyłki.  
 P. Oiszenko była od pewnego czasu chora i używała rozmaitych lekarstw. Wczoraj przez pomyłkę, zamiast użyć przepisanej mikstury, napiła się wódki lodzkiej. Wznowiono do chorej pogotowie, którego lekarz przepłukał jej żołądek.  
 Dwumiesięczne dziecko państwa Opalowskich, zamieszkałych przy ulicy Abramowskiej 14, pozabawione przez pewien czas należytego dozoru, napiło się jodyny.  
 Wezwany lekarz pogotowia, udzielił dziecku pomocy.



# Potwór przedpotopowy

## Zwierzę o siedmiopiętrowej wysokości.

### Nowe odkrycie w pustyni Gobi.

Amerykański archeolog dr. Roy Chapman Andrews, który spędził pięć lat na poszukiwaniach naukowych w pustyni Gobi, udowodnił w swej pracy, ogłoszonej drukiem przed kilku tygodniami, iż udało mu się odkryć szczątki najdawniejszych ludzi.

Pustynia Gobi była tym biblijnym rajem, skąd wziął początek rodzaj ludzki.

Adam i Ewa nie mogli żyć gdzieś indziej, tylko w pustyni Gobi, która była

pierwszym zakątkiem ziemi, uwolnionym z powłoki lodowej.

Dr. Roy Chapman Andrews natrafił na ślady przedpotopowego olbrzyma, którego nazwał baluchiterium. Potwór ten był mieszańcem konia i nosorożca i dochodził do 35 metrów wysokości.

Kości baluchiteriuma znajdują się stale w najbliższym sąsiedztwie ludzkich szkieletów, z czego można wnioskować, iż było to domowe zwierzę pierwotnych ludzi.

# Nowe zbrodnie cyganów-ludożerców.

## Pożarli około 16 osób.

Jak z Koszyc donoszą, śledztwo przeciw ludożercom-cyganom wykryło nowe potworne zbrodnie czterech morderstw,

tak, że liczba pożartych przez nich ludzi doszła już do 16 osób.

Dla cyganów nadwoitawskich jest kalendarz zupełnie nieznanym pojęciem. Zapytywani o dzień lub miesiąc spełnienia tej lub owej zbrodni, odpowiadali: „Gdy kartofle kwitły”, „Było to właśnie na żniwa”, lub „Gdy dojrzałe jabłka spadały na ziemię”.

Jako dzieci przyrody, znali oni tylko ciepłą i zimną porę roku, ewentualnie przejściową. Pomimo tak niedokładnych określeń czasu, udało się jednak wiadczom w dwóch dotychczas wypadkach oznaczyć dokładnie dzień spełnionej zbrodni. W ten sposób naprzykład oznaczono z całą dokładnością zamordowanie żebraczki. Cyganie oświadczyli co do tego wypadku: „W dniu tym był w miasteczku jarmark”.

I drugie morderstwo mogło być w podobny sposób z dokładnością oznaczone. Cyganie podali, że w dniu tym jeden z ich bandy pożyczyl sobie od golarza w pobliskim miasteczku rower, który zwrócił mu prawie zupełnie połamany, fak, że właściciel musiał go oddać do na prawy. Golarz przypomniał sobie dokładnie datę tego dnia.

Poszukiwania w ziemi, które żandarmeria w dalszym ciągu prowadzi, wydały już rezultaty. W lesie, na miejscu walki zaniem przez cyganów, znaleziono ludzkie szkielety. Ale kości były tak pogruchołone, że dla laika niepodobna było oznaczyć, czy był to kościotrup kobiety czy mężczyzny. Władze usiłują przedewszystkiem ustalić identyczność pomordowanych ludzi. By celu tego dopiąć, zabrano z obozu cygańskiego wszystkie ubrania i szmaty, a żandarmi chodzą ze wsi do wsi, z chaty do chaty, i pokazują je wieśnikom, by rozpoznali ewentualną własność pomordowanych ofiar.

# Kasjarze amerykańscy w Londynie

## Rabunek sklepu jubilerskiego. — Miljonowe łupy.

Policja angielska poszukuje gorączkowo złodziei, którzy okradli największy magazyn jubilerski w Londynie, należący do S. Fightsberga.

W nocy dostali się złoczyńcy do skarbcza, poprzecinawszy wprzód dzwonki alarmowe.

W przeciągu pół godziny rozbili kasę i zabrali z niej kilkanaście sznurów pereł, kilkadziesiąt drogocennych rubinów i szmaragdów, oraz kolekcję brylantów.

Pozosawione przyrzady złodziejskie pochodzą z Ameryki i używane są przez tamtejszych włamywaczy.

Bankierzy i jubilerzy amerykańscy umieją już zabezpieczyć swe kasy przed elektrycznymi świrami, skarbcze europejskie nie mogą się im jeszcze oprzeć.

Szkoda wyrządzona jubilerowi dochodzi do 4 milionów złotych polskich.

Jest to jedno z największych i najzuchwalszych włamań jakie zanotowały kroniki policji londyńskiej w ciągu ostatnich 25 lat.

# Rachistyczne potomstwo chłopczy

## Zatrważająca statystyka kalek i niedołęgów.

Lekarze niemieccy występują bardzo energicznie przeciw wychudzaniu się ko biet w imię kaprysu mody, która wymaga wiotkiej figury.

Statystki szluzaniec uzyskanej wiotkości odbija się na potomstwie.

W ostatnich dwu latach przybyło w Monachjum na świat 60 procentów dzieci, które nazwać można kalekami.

Cierpią na anemię, posiadają wiele organicznych wad i jeśli nawet uda się je utrzymać przy życiu, nie wiele pociechy będzie z nich miało społeczeństwo.

Lekarze bawarscy przypisują ten objaw nadmiernemu uprawianiu sportów, nieracjonalnemu odżywianiu się i wychowaniu matek, które nie są w stanie wydać na świat zdrowe potomstwo.

**HERBATA PERKOW**  
AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.  
WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1767.

**ODEON CORSO**

Po raz pierwszy w Łodzi

**DZIŚ**

I DNI NASTĘPNYCH

Arcydzieło filmowe

Najnowsza produkcja 1927 roku.

**HARRY PEEL'A**

Dramat cyrkowy w 2-eh serjach

18-u aktach z udziałem dzikich zwierząt — (całość razem)

p. t.:

**„Cyrk Beelego”**

Eryk Kaiser Titz

w pozostałych rolach

Hanni Weisse.

Najpopularniejsze postacie doby obecnej, osobistości, o których mówi cały świat, jak

**Herbert Samuels**

**Edmund de Rothschild**

przewijają się przez arcyszlagier sezonu 1927

**STUDNIA**

**JAKOBA**

Film ten, przedstawiający w realistyczny sposób tragedję emigrantów palestyńskich rozgrywa się na tle pięknych widoków

**Palestyny**

i został osnuty na tle najnowszej powieści słynnego powieściopisarza francuskiego

**Pierre Benoit.**

**WILLIAM SLING.**

**Tajemnica d-ra Willmota.**

(SPOWIEDŹ KRYMINALNEGO PRZESTĘPCY).

Cichaczem zeszliśmy ze schodów, spółnik mój otworzył drzwi i ułokowaliśmy się w cieniu leśnych drzew.

— Teraz możemy spokojnie przystąpić do podziału łupów — rzekł nieznajomy, wysypując z worka skradzione przedmioty.

Z pedanterją prawdziwego lichwiarza ważył w rękę każdy przedmiot, oceniał na oko jego wartość, starając się łupy podzielić w ten sposób, ażeby na moją część przypadło jaknajmniej i najtańsze przedmioty.

— Sądzę, że pan będzie zadowolony — szepnął, oddzielając moją część łupów — A ponieważ przypuszczalnie nie mamy do siebie już żadnych pretensji, możemy się więc rozstać... Dobranoc panu!..

Uczyniłem ruch, jakgdybym zúrządzał zamiar udania się z nim razem w drogę, lecz on nie zwrócił się i znikł w mrokach nocy

Oszłomiony, długo stałem na tem miejscu, patrząc wślad za nim...

Doprawdy, to było najdziwniejsze spotkanie w mojem życiu!..

Tymczasem zaczynało już świtać i trzeba było uciekać ze swą zdobyczą. Znalezienie jakiegokolwiek kryjówki nie przedstawiało dla mnie zbyt wielkich trudności, albowiem my, fachowcy, zawsze z łatwością znajdujemy odpowiednie miejsca, gdzie nikt nas zobaczyć nie może.

Do południa nie wychodziłem ze swej kryjówki. Nie lubię kręcić się w poblizu miejsca przestępstwa.

Policja ma bardzo przykry zwyczaj aresztowania ludzi Bogu ducha winnych podczas prowadzenia śledztwa. Chca w ten sposób wykazać swą gorliwość i jednocześnie zatuszować winę wynikającą z niemożliwości przyłapania prawdziwego przestępcy.

Dlatego też wole być zawsze zdala od miejsca zbrodni.

Lecz nie wiem dlaczego tym razem coś mnie kociło, by wrócić na miejsce mej nocnej przygody.

Głównym powodem, który mnie skłaniał do wykonania tego zamiaru, była nadzieja spotkania owego tajemniczego gościa, który okazał się w stosunku do mnie tak bardzo wspaniałomyślnym człowiekiem.

Jakkolwiek bowiem spotkaliśmy się w obcym mieszkaniu, mimo to nie trudno było mi oszukać i wystrychnąć na dudka.

Odziany skromnie lecz przyzwoicie opuściłem mury miasta, kierując się w stronę zamiejskiej willi na skraju lasu.

W poblizu willi natknąłem się na pewnego legomościa, który obserwował starannie okolice, zaglądając chytrze do wszystkich zakątków. Odrązu zrozumiałem, że to musi być napewno wiadomość urzędu śledczego, który starał się odszukać ślady, widoczne golem okiem dla każdego człowieka, posiadającego względnie dobry wzrok.

Tacy ludzie nie są dla nas groźni i im bezczelniej ich się traktuje, tem mniejsze wzbudza się podejrzenie.

Dlatego też, nie namysłając się ani chwili, podszedłem do niego bliżej, zrobiłem obojętną minę i spokojnym głosem zapytałem:

— Czy w tym domu popełniono ubiegłej nocy kradzież?..

Detektyw spojrzał na mnie podejrzliwym wzrokiem:

— O jaką kradzież pan zapytuje? — odparł niechętnie.

— No, przecież cała prasa o tem pisze... Nie czytał pan w pismach?... Ponieważ akurat tedy przechodzę, chciałbym popatrzeć na tę willę...

— No, no... — mruknął detektyw. — Dla obcych ludzi to miejsce w obecnej chwili nie jest nazbyt bezpieczne... Skrzywiłem się nieco, co miało znaczyć, że się uśmiecham...

— Dlaczego?... Złodzieje są już z pewnością bardzo daleko. Chciałbym tak jednego z nich spotkać raz w życiu!..

— Może pan zaspokoić swą ciekawość kiedyindziej... — odrzekł wywiadowca, chcąc się mi nie jaknajprędzej pozbyć. — Jeżeli pan tu nie ma nic ważnego do załatwienia, w takim razie proszę odejść...

— Sądzę, że każdy ma prawo oglądać okolice... — zwróciłem uwagę. — Nikt mi tego zabronić nie może!

— Oczywiście — odparł detektyw. — Ale właściciele willi nie życzą sobie, żeby z ich domu robiono jakieś widowisko... Radzę panu usunąć się dobrowolnie.

Ostatnich jego słów już nie słyszałem, gdyż uwagę moją zaabsorbowało wejście dwóch postaci na werandę.

(D. c. n.)

## Z pogrzebu mikada.



Przedstawiciele szlachty japońskiej (samuraje) noszą zwłoki mikada w palankinie do mauzoleum

## Sowiety potrzebują pieniędzy. i dlatego sprzedają klejnoty carskie i dzieła sztuki.

Według informacji dziennika „Socialistycznej Wiestnik”, sowieci urządzają obecnie sprzedaż na wielką skalę nie tylko klejnotów, należących do skarbu carskiego, ale także klejnotów i droższych dzieł sztuki, które należały do „upadniętych” zbiorów prywatnych w Petersburgu i Moskwie.

W ten sposób ogromne skarby w postaci ceramiki, w obrazach, rzeźbach, meblach, kobiercach, gobelinach i t. p. wystawione będą na sprzedaż.

Zapewne niemal wszystkie te skarby sztuki dostaną się w ręce handlarzy zagranicznych, bo nowa burżuazja sowiecka obawia się występować tu w roli nabywców, aby nie zwrócić na siebie uwagi „czerezwycyżajki” i nie uleść ponownemu „upaństwowieniu” swych majątków. W takiej samej sytuacji znajdują się też bogaci komunisty. I oni ze zrozumiętych względów wolą nie ujawniać swej zamożności, przekładając lokowanie drogimi pieniędzmi kapitałów swych w bankach zagranicznych.

Ciekawe jest, że pomimo to bogacze sowieccy otrzymują przed każdą licytacją kosztowności zaproszenie do ich obecności i skorzystania z nadarzającej się sposobności, za każdym razem wykecają się jak mogą od korzystania z tych uprzejmych propozycji.

Liczne te sprzedaże wskazują — dodaje dziennik „Socialistyczny” — że panuje w Moskwie znów, potrzebują na gwałt pieniędzy.

## Oaza wódeczana na granicy St. Zjednoczonych.

Przez jedenaście lat walczyli mieszkańcy prowincji Ontario w Kanadzie z zakazem alkoholowym, aż wreszcie został on zniesiony. Błogosławił ten dzień i natychmiast po ogłoszeniu odnośnej ustawy, dwa wielkie towarzystwa kolej żelaznych Canadian Pacific i Canadian National na gwałt przystąpiły do budowy wielkich hoteli, kosztem w ogólnej sumie 25 milionów dolarów, które mają być urządzone z wielkim przepychem i wygodą.

W Toronto np. hotel taki będzie zawierał 1.040 pokoiów. Tajemnicą tego hotelowego zapalu jest w tym, że prowincja Ontario graniczy ze Stanami Zjednoczonymi, w których panuje zakaz spożycia alkoholu.

Po zniesieniu zakazu w Ontario nastąpił ogromny napływ spragnionych Amerykanów z poza granic do miast kanadyjskich. Kompanie kolejowe zdają sobie z tego sprawę i ułatwiają Amerykanom

## Jak jadają w Moskwie.

Kulinarne refleksje i spostrzeżenia wiedeńskiego dziennikarza.

Korespondent moskiewski jednego z pism wiedeńskich w następujący sposób opisuje swą wizytę w restauracji w Moskwie.

„Od dwóch tygodni, które tu jestem staram się pójść do luksusowej restauracji. Przypomniałem sobie, że przed wojną była tu jedna umieszczona na dachu, skąd rozciągał się piękny widok na Moskwę. Oczywiście nie istnieje już teraz. Chciałem zaprosić na śniadanie studenta Borysa, który wyrządził mi wiele przyśług.

„Chodźmy do restauracji na Placu Teatralnym” poradził student. „Jest to restauracja, należąca do syndykatu szoferów. Oczywiście na placu de Cligny w Paryżu, jest zabawnej, ale panu zależy przecież na prawdziwie rosyjskiej jadłodajni”.

Istnieją bowiem w Moskwie trzy eleganckie zakłady, ale są to restauracje międzynarodowe. Sale jadalne wielkich hotelów światowych: czyste obrusy, kwiaty, kelnerzy o tańczących krokach orkiestra. Otrzymuje się tu dobry obiad za dwa ruble, bez napojów.

Ale publiczność jest tam wyłącznie cudzoziemska, a ja nie poto, przyjechałem do Moskwy, aby oglądać Amerykanów ze złotymi zębami, Niemców w okularach, czy Japończyków i Chińczyków z ich wiecznym uśmiechem! Nawet w życiu nocnym tych restauracji z ich cyganami i szampanem, brakuje charakteru miejscowego.

W średnich restauracjach centrum miasta, gdzie jadają urzędnicy bolsze-

wicy, niema specjalnego wykwintu: pa pierowe obrusy, na każdym stoliku doniczka z astrem z uwiedzionymi listkami. — To wszystko.

Towarzysz w szarej bluzie siedzi przed starym fortepianem i wali walce; kelnerzy również w szarych bluzach i białych fartuchach, usługują z uśmiechem i bez pośpiechu.

Kiedy wchodzimy, jest koło 3-ej. Publiczność wchodzi i wychodzi. Prawie wszyscy noszą u boku sztylety, niektórzy nawet po dwa w skórzanych pochwach. Kilka bardzo chudych kobiet pali papierosy podczas jedzenia. Kilku młodych dzieci dyskutuje zawzięcie przy stoliku. Przy oknie piękny siwy starzec o długich włosach, patrzy na przeciągające wiosenne obłoki.

Większość gości zadawała się jednym daniem, które kosztuje 25 do 30 kopiejek. Porcje są obfite: Kotlety, befsztyki z jarzyna, sałatka z ryby, lub mięsa, ozdobiona utubionym przez Rosjan ogorkiem. Doskonale zupy mogłyby już stanowić cały obiad, tak są pożywne.

Do obiadu pija tu wodę, herbatę, ale najwięcej piwa, w dużych kufkach.

— To piwo lubiliby nawet Gruber i Huber! mówi ze śmiechem Borys (Gruber i Huber, to nazwa, która określała tu technicznie Niemców). Nasz rząd propaguje bardzo piwo — mówi dalej — chce zapomocą piwa wytepić wódkę.

Od roku zniesiono tu bowiem zakaz wódki gdyż chłopcy wyrabiali ją sami w kryjomu i było wiele wypadków zatrucia.

## Bunt malajczyków przeciw królom

z powodu liczego potomstwa monarchów.

Książąt krwi — oadać do szewca księżniczki — do kuchni.

Jawajczycy sąfają wciąż, że ponoszą ogromne ciężary podatkowe na utrzymanie dworu królewskiego.

Znalazł się bowiem wśród nich pewien demokrat, który podburzył ludność i namówił ją do otwartego buntu przeciw władcom.

Monarchowie jawajscy posiadają ogromną liczbę dzieci.

Jego królewska mość Paku Baŕwowo X, jest ojcem 62 potomków. Djokja Kaŕta Hamanku (władca ziemi) ma 60 synów i 22 córki, a Bikualamanowa, czyli Popielow Niebios urodziło się 80 dzieci.

Potomstwo królewskie pobiera apanaże, dozwalające żyć na odpowiedniej stopie.

Książęta i księżniczki wylegają się więc w cienistych gajach i zjadają najlepsze kaski, znoszone przez wiernych pod-

ległych chcą przerwać złości w demokraci więc rzucił hasło:

Niech książęta nauczą się rzemiosła, a księżniczki wezmą się do domowych robót. — Należy im odebrać apanaże!

## Wielkie manewry floty Wielkiej Brytanji

Gibraltar centralnym punktem operacji strategicznych

Londyn, 11 marca.

Połączone floty brytyjskie: atlantycka i śródziemnomorska rozpoczną dzisiaj wielkie manewry strategiczne. Założenie manewrów polega na obronie nieistniejącego w rzeczywistości terytorium, leżącego o 600 mil na zachód od Gibraltaru. Terytorium to zostało opalone przez armię niebieską, popiera-

Gibraltar znajduje się w posiadaniu armii czerwonej, która jest obiegana również przez flotę niebieską.

Flota czerwona zbliża się od północy i zadaniem jej jest nawiązanie kontaktu z rozdzielonymi siłami niebieskimi, z nimi zdążą się połączyć. Podczas manewrów mają być używane na wielką skalę aeroplany.



W Sjamie panuje niestychane przeludnienie. Ludzie nie mogą już budować domów na ziemi, która jest bardzo droga i dlatego część ludności mieszka stale na wodzie. Również i uroczystości religijne odbywają się na wielkich łodziach pływających.

## Polska w kartelu żelaznym

po rokowaniach w Düsseldorfie.

P. minister przemysłu i handlu, p. Hipolit Głiwie, prowadził w ostatnich dniach w Düsseldorfie z ramienia polskiego przemysłu żelaznego rokowania o przystąpieniu Polski do kartelu żelaznego. — P. Głiwie podpisał w imieniu grupy polskiej układ z grupami: austriacką, czeską i węgierską, na którego mocy grupy te gwarantują sobie wzajemnie ochronę terytorjalną produkcji. W ten sposób produkcja polskiej pozostawiona będzie całkowicie rynek polski.

Ponadto omawiana jest sprawa przystąpienia polskiego przemysłu żelaznego do zachodnio-europejskiego kartelu żelaznego, który ma niezależnie od naszego rynku wewnętrznego zapewnić nam pewne korzyści eksportowe. Sprawa przystąpienia Polski do kartelu zachodniego ma być rozstrzygnięta na następnym zjeździe zainteresowanych grup, który odbędzie się w ciągu miesiąca.



## Pierwszy komunikat oficjalny L. O. L. P. N.

**Łódź, 12 marca.**  
W dniu 10 marca 1927 roku na zebraniu klubów, które zgłosiły akces do Polskiej Ligi Piłki Nożnej a mianowicie: Ł.T.S.G., Hakoah, P.T.C.G.M.S. Sokół, S.S.K.M. (Chojny) wybrano następującą Komisję Organizacyjną Łódzkiej Okręgowej Ligi Piłki Nożnej z siedzibą w Łodzi p. Lichmaniak (przewodniczący) Ł.T.S.G.) p. Rąbalski Z. (sekretarz) P.T.C., członkowie zarządu: pp. Krakowski (G.M.S.), Szulzinger (Hakoah) i Pawlak (G.M.S.).

Podaje się do wiadomości, iż wszelką korespondencję do L.O.L.P.N. należy kierować pod adresem Z. Rąbalski, Łódź, Piotrkowska 108, Ł.K.S. Tamże zwracać się należy we wszystkich sprawach doty-

czących organizacji Okręgu Łódzkiego. Stosownie do uchwały zarządu Polskiej Ligi Piłki Nożnej, podaje się wszystkim zainteresowanym organizacją L.O.L.P.N. że sekretariat Komisji Organizacyjnej L.O.L.P.N. przyjmuje zgłoszenia (deklaracje) do Polskiej Ligi Piłki Nożnej w terminie nieprzekraczalnym 20 marca 1927 roku.

Komunikuje się towarzystwom należącym do L.O.L.P.N., że o wszelkich zarządzeniach zarządu L.O.L.P.N. i P.L.P.N. powiadomieni będą następnym komunikatem oficjalnym, który ukaże się w miejscowej prasie.

Za Komisję Organizacyjną L.O.L.P.N.

(—) Lichmaniak, przewodniczący.

(—) Rąbalski, sekretarz.

## Walne zgromadzenie Polskiego Kolegium sędziów piłki nożnej.

## Delegatami Łodzi są pp. Hanke i Krachulec.

**Łódź, 11 marca.**  
(C-S) W niedzielę dnia 13 b. m. w Krakowie odbędzie się walne zgromadzenie Polskiego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej. Na posiedzeniu tym ma być przeprowadzona uchwała, mocą której sędziowie będą mogli prowadzić zawody piłkarskie tak klubów ligowych, jak i należących do P. Z. P. N.

W związku z obiegającą pogłoską, że na wypadek powzięcia przez walne

zgromadzenie P. K. S. takiej uchwały Polski Związek Piłki Nożnej uchwalał te zawiesi, skomunikowaliśmy się z przedstawicielem zarządu P. K. S., który wyraził się, że wówczas zarząd P. K. S. nie będzie mógł się przeciwstawić sędziom piłkarskim, którzy zechcą sędziować zawody klubów ligowych i, że wówczas nieuniknionem będzie, iż utworzony zostanie związek sędziów ligowych.

## Sezon biegów na przelaj w pełni.

### Związek strzelecki organizuje dn. 19 marca marsz Warszawa—Sulejówkę.

**Katowice (C-S)** W dniu 27 b. m. odbędzie się III bieg o puchar redakcji „Polonii” na dystansie 4500 mtr. Zapisy do dnia 15 b. m. kierować należy pod adresem GOZLA Katowice, Warszawska 27.

**Lwów (C-S)** W dniu 13 b. m. odbędzie się bieg na przelaj organizowany przez L. K. S. Pogoń na dystansie 3 km.

**Łódź (C-S)** Łódzki OZLA organizuje w dniu 13 b. m. bieg na przelaj dla panów, a w dniu 20 b. m. bieg na przelaj dla pań.

**Toruń (C-S)** W dniu 13 b. m. odbędzie się bieg na przelaj Pomorskiego OZLA.

**Warszawa (C-S)** II-gi Międzyuczelniany bieg na przelaj odbędzie się w dniu 13 b. m. na polu Mokotowskim o godzinie 11 rano. Odbędzie się dwie konkurencje na 2 km. i 3 km.

**Warszawianka** organizuje w dniu 13 b. m. w Agrykoli bieg na przelaj 3 km. dostępny dla niestowarzyszonych.

II-gi Narodowy Bieg na przelaj odbędzie się w Warszawie 27 b. m. na dystansie około 6 km. Zwycięzca o-

trzyma przechodni pułkar „Stadionu”, pierwszych dziesięciu otrzyma żetony, pozatem przeznaczono nagrodę dla pierwszego wojskowego, pierwszego niestowarzyszonego, najmłodszego zawodnika, najstarszego zawodnika, pierwszego dziennikarza oraz dla pierwszego zawodnika prowincjonalnego. Zapisy do dnia 21 b. m. przyjmuje sekretariat PZLA. (Wiejska 11).

**Marsz Warszawa — Sulejówkę** organizuje Związek Strzelecki w dniu 19 b. m. z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego. Drużyna liczy 13 zawodników.

## Wiadomości z kraju.

**Warszawa (C-S)** Pieniarne posiedzenie Związku Związków, na którym zostanie poruszona sprawa Polskiej Ligi Piłki Nożnej odbędzie się 20 marca r. b.

**Toruń (C-S)** W dniach 14 i 15 maja w Toruniu odbędzie się trzecie narodowe zawody strzeleckie organizowane przez

## Sekcja bokserska Towarzystwa Sportowego pracowników firmy „Krusche i Ender” w Pabjanicach prostuje fałszywe wiadomości

### o wystąpieniu jej członków przeciwko strejkującym włókniarzom.

Otrzymałmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy Sz. Pana o wydrukowanie w Swym poczynim piśmie następującego listu:

Sekcja bokserska Towarzystwa Sportowego Pracowników firmy „Krusche i Ender” ku najwyższemu zdumieniu dowiedziała się z pism łódzkich o rzekomem „zbożsowaniu” strejkujących podczas wkroczenia takowych na terytorium fabryczne Tow. Akc. „Krusche i Ender”. Nie zdziwiło to nas, jako sportowców, że istnieje jeszcze pewna część antysportowo usposobionych osób, nie mających o czystości amatorskiego sportu żadnego pojęcia. Uważamy bowiem, tak jak każdy inny sportowiec, bądź to lekkoatleta czy gimnastyk, że ręce nasze do zwyczajnej bijałki, choćby podczas strejku, są za czyste i nie dlatego chyba pracujemy nad sobą całe lata, ażeby w jednej chwili, boksując bezbronnych ludzi, temsamem znaleźć się na miejscu zwykłego łobuza.

Stwierdzamy również, że podczas akcji strejkowej w fabryce Tow. Akc. „Krusche i Ender”, członków sekcji bokserskiej wogóle nie było, gdyż przeważną część z nas rekrutuje się z uczni szkół którzy jako dzieci rodziców zatrudnionych w firmie Tow. Akc. „Krusche i Ender”, mają prawo członkostwa Tow. Sportowego. Kierownikiem sekcji bokserskiej jest p. Jan Gerbich, który mając zawód kontrolera portierów i stróża nocnych, czuwa nad ogólnym porządkiem w portierniach fabryki Tow. Akc. „Krusche i Ender”. Rzeczą zrozumiałą dlatego jest, że podczas burzliwych scen akcji strejkowej, spełniał swój obowiązek zawodowy tak, jak każdy inny z kontrolerów. Jako bokser natomiast nie występował i czynnie nie interwenjował podczas wkroczenia na terytorium fabryczne firmy „Krusche i Ender” mas strejkujących.

Racz Sz. Panie Redaktorze przyjąć wyrazy podziękowania i poważania.

Członkowie sekcji bokserskiej (Podpisy).

## „Karaś” ma grać w Kl. Turystów?

### Taką wiadomość kolportują pisma warszawskie.

W dniu dzisiejszym pisma warszawskie podają, że słynny reprezentatywny gracz Polski, Karaś, dotychczasowy obrońca Wejskowego Klubu Sportowego (Łódź), wstąpił do Kl. Turystów.

Wiadomość ta notujemy z obowiązku dziennikarskiego, gdyż jak nam wiadomo, dotychczas żaden gracz należący do klubu, który nie zgłosił akcesu do P. L. P. N. nie może się przenieść do innego klubu, gdyż P. L. P. N. dała termin wszystkim klubom piłkarskim do zgłaszania się do ligi do dnia 20 marca r. b.

Po tym terminie sytuacja wyjaśni się całkowicie i wówczas mówić będzie można o wędrowkach graczy z klubu do klubu. Pozatem dowiadujemy się, że Karaś, ze swego towarzystwa t. j. W. K. S. (Łódź) ani zwolnienia, ani też wykreślenia nie otrzymał. Pozatem każdy gracz wstępujący do klubu ligowego, musi podpisać deklarację do P. L. P. N.; obecnie zaś deklaracji takich niema. — Podpisy złożone na deklaracjach P. Z. P. N. nie są ważne.

## Siatkówka.

### Program rozgrywek na dzień 13 b. m. w Szkole realnej zgromadzenia kupców.

Jutro o godzinie 11-ej rano, w sali gimnastycznej, Szkoły realnej zgromadzenia kupców przy ul. Narutowicza 68, odbędzie się aż pięć nadzwyczaj emocjo-

nujących meczów pomiędzy następującymi zespołami:

- Drużyny żeńskie:**  
1) P. S. H. p. Ostrowskiego — Gimn. p. Sobolewskiej (rewanz).  
2) Gimn. im. Szczanieckiej — Miejskie sem. naucz. i P. S. H. „ombinowana”.  
**Drużyny męskie:**  
3) „Kupcy” II — Wiśniewski II.  
4) „Kupcy” I — „Kopernik” I (rewanz).  
5) „Oświata” I — Piłsudski I.

Jak widzimy z powyższego zestawienia, do walki stanie sama śmietanka naszych siatkarzy i siatkarki, a znając i oceniając ambicje młodzieży szkolnej i jej wiedzę w tym kierunku, trudno naprawdę ocenić, który z tych meczów będzie piękniejszy.

## Inauguracyjne zawody w piłkę nożną Ł. K. S.—G. M. S.

Łódź, 12 marca.

W niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 2.30 po poł. nastąpi otwarcie sezonu piłkarskiego na boisku Ł. K. S. Spotkają się z sobą dwa kluby ligowe Ł. K. S. i G.M.S. Mecz ten będzie przeglądem sił obu drużyn.

W następną niedzielę projektowane jest spotkanie Ł. K. S. z górnośląskim I. F. C., zaś w dniu 27 marca do Łodzi ma zawitać warszawska Legia na rewanżowe zawody z Ł. K. S. Za tem już w marcu sezon zapowiada się emocjonująco.

## Wybitni narciarze polscy w karykaturze.



W Motyka (S. N. T. T. III), trener Stolpe (Szwecja), Bogucka (Pogoń), Karlson (Szwecja), Bujak Franciszek (H. D. W.), por. Woycicki.

# Krwawa walka o psa.

### Przełomnie zajęli groźną postawę wobec hycii.

Warszawa, 11 marca. Wiekowa awantura wynika zniemacka na ulicy Hożej przed domem nr. 66. Przejżdżał wóz okratowany. Obok stąpali dyskretnie dwaj czyszciciele miejscy ze stryczkami gotowymi do rzutu. Nawinał im się pod rękę wspomniany wózek srebrzysty.

W momencie oka jeden z czyszcicieli machnął kijem, sznur wyprężył się, pełka opasała szyję zwierzęcia.

Żalostne wycie zaalarmowało przechodniów. Znajdująca się w pobliżu wielka miłośniczka rasowych stworzeń, p. Magdalena Imbryczewska, bez namysłu pośpieszyła z sukursem. Złapała oburacz za tykę i jąla wzywać pomocy.

Wofania zwały p. Franciszka Skorupińskiego który chwycił za wysmarowany mydłem sznurek.

Wywiązała się zafada szarpanina. Czyszciciele nie chcieli rezygnować ze

zdobyczy a obrońcy za wszelką cenę usiłowali ocalić wilka od zagłady. Przybiegło jeszcze kilka osób.

Nagle błysnął nóż. Ktoś przeciął stryczek, ale tak niefortunnie, iż jednocześnie ranił panią Imbryczewską w rękę.

Oswojony piesek wymknął się z rąk czyszcicieli i włokąc za sobą kawał sznura, zmknął za zakrętem.

Uczestników zajścia opisano w protokole.

## Nad Żółtą rzeką wre decydujący bój

### 600 rannych w szpitalach Pekinu.

Londyn, 12 marca. Do Pekinu przywieziono 600 rannych co wskazuje, iż bitwa pod Huan rozwija się.

Wojska północne pod osłoną artylerii przechodzą w dalszym ciągu przez rzekę Żółtą w kilku punktach, mimo oporu połączonych oddziałów Wu-Pei-Fu.

## CASINO

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!!!

Codzienna tragedia kobiet, które nie chcą mieć dzieci



# OFIARA PRZEMOCY

### (Krzyżowa droga kobiety)

Film, którego treścią jest kwestja, czy kobiety wolno nie dopuścić do urodzenia niepożądanego lub nieślubnego dziecka.

ONA (Maly Delschaft)  
ON (Werner Kraus)

skromna nauczycielka, przedmiot sensacji, zmieszana z bólem, rzucona na pastwę ciekawości tłumy, szambiona poniżona, degenerat-idiota, półczłowiek - półzwierzę.

## CONRAD VEIDT

Orkiestra symfoniczna pod dyrekcją p. Leona Kantora POCZĄTEK o GODZ. 1.30

### Od godz. 1.30 do 3-ej ceny miejsc 50 gr. i 1 zł.

Konstantynowska 16

# APOLLO

Konstantynowska 16

Dziś i dni następnych Arcydzieło filmowe w 10 aktach Dziś i dni następnych

# Złodziej z Bagdadu

W roli głównej słynny DOUGLAS FAIRBANKS

HUMOR :: JAZZ-BAND

## IMPERJAL

Od dnia 12 marca 1927 roku

### Zawadzka 16 Café Imperjal Zawadzka 16

od godziny 9-ej wieczór

Co dziennie występy słynnego BALETU oraz sił ARTYSTYCZNYCH

## Dancing

pod kier. wiedeńskiego baletmistrza

Do tańca przygrywa pierwszorzędną orkiestrę jazz-bandową pod batutą znakomitego skrzypka p. Pindrassa — W lokalu doborowa kuchnia, napoje zimne i gorące — Pierwszorzędna obsługa — Ceny bardzo niskie

W soboty, niedziele i święta od godz. 5-7 FIVE O'CLOCK z udziałem całego zespołu

Wejście bezpłatne

DANCING :: WIESPODZIMKI



### ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Klientele, iż przy powszechnie znanym i od wielu lat istniejącym pierwszorzędnym zakładzie fryzjerskim otworzyłem

## SALON DAMSKI

pod kierunkiem wybitnych sił fachowych.

Ceny konkurencyjne.

**J. FISZER, CEGIELNIANA 35.**

## LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty- styczny przy Górnym Rynku.

**Piotrkowska 294, tel. 22-89**

przy przystanku tramw. pabjanickich), przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 8-ej po poł. Szezępienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunk.

**Porada 3 złote.**

— Wizyty na miesiąc. — Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**30%** niżej cen zwykłych wszelkie ubiory męskie, damskie i dziecinne jak również i na zamówienie. — Pracownia na miejscu.

**Z. ZALCMAN, Główna 24.**

Urzednikom dogodne warunki,  
UWAGA: Okazicielowi ogłoszenia specjalny rabat.



Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr 1203 1 dol. amer OLLA jest udowodniono najstarszą produkującą markę światową, udowodnione najbezpieczniejszą.

OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie Pełna gwarancja za każdą sztukę.



## Rowery!

oraz części

w firmie „Dobropol” Piotrkowska 73 Na dogodnych warunkach!

## GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-83

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaż twarzy i ciała. Masaż oddechujące. Usunięcie włosów elektrolyz. Lampa kwarcowa, Solux, Elektroterapia. Godziny przyjęć od 10-8, Dla panów od 1-3.

Zastępstwa i zlecenia na Lwów przyjmuje

**Maksymilian Rubinstein**  
Lwów, Św. Anny № 3.

Na żądanie-poważne referencje

Dr. med.

**H. Gutzstadt powrócił.**  
Akuszerka i choroby kobiece  
**Zachodnia 62**  
telefon 29-52.  
przyjmuje od 12-2 i od 5-7 wiecz.

Lekarz - dentysta

**F. Korowicz**  
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294.  
codziennie od godz 2-7 wiecz.

Zaginął pies bul dog, 9-cio tygodniowy morengowy ty, ciemny, ogon długi czarny, uszy obcięte, wabi się „Micius”. Kto wie, gdzie się znajduje zechce zawiadomić za wy nagrodzeniem do Stanisława Blocha, 6-go Sierpnia 43.

### Posady

Potrzebny opiekun do terminu do zakładu krawieckiego A. Rogoziński, Piotrkowska 85.

Mamka ze światym i obfitym pokarmem poszukuje miejsca. Wład. Szkolna 26, 4 piętro 13

### Kupno i sprzedaż

Herbaciarnia (sklep) oraz maszyna do szycia, nowa do sprzedania. Sokola 17 w sklepie 12

Obuwie trwałe, zgrabne, tanie na raty. „Kredyt” Nawrot 15, I p. X

Powiększam deski nie na fileł, Kon Nowomiejska 4, 13

Prenumerata: W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.  
Telefony redakcji 27-24, 35-43, 36-44  
Telefon administracji 22-14

### Ogłoszenia:

Godziny przyjęć redakcji 6-7 po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się

ZWYCZAJNE: 3 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). W TERŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalt). Zareczynowe i zaślubin, po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najm. 50 gr. ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.